

Dawno temu w Galicji

Rzeź, reż. Jacek Głomb, Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy



Magda Piekarska

aA aA aA



fot. mat. teatru

W Teatrze Modrzejewskiej w Legnicy dramaturg Krzysztof Kopka z reżyserem Jackiem Głombem wystawiają *Rzeź*, czyli sceniczny traktat historyczny, fabularyzowane podsumowanie tego, co powiedziano na temat rabacji galicyjskiej

A mówiło się o niej w ostatnich latach wyjątkowo dużo, wychodząc poza dwie sprzeczne perspektywy: tę chłopską, idealizującą Jakuba Szele jako przywódcę rabacji i skupioną na chłopskiej krzywdzie; oraz tę pańską, widzącą w zrywie

narodową zdradę i niezmyślną zbrodnię. Było to znakomicie widoczne w epoce PRL-u, kiedy to z jednej strony imię Szeli nosił wrocławski plac (do 2014 roku), a z drugiej zbiorowa świadomość zdecydowanie bardziej niż *Słowu o Jakubie Szele* Brunona Jasińskiego ulegała brutalnej migawce rzezi zapisanej w *Weselu* Andrzeja Wajdy. Dziś, dwa lata po wydaniu nagrodzonej Nike *Baśni o węzowym sercu* Radka Raka, całkiem świeżo po lekturze *Chamstwa* Kacpra Poblóckiego (nie licząc innych książek) i dekadę po premierze *W imię Jakuba S.* Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego, zdajemy sobie sprawę, że ten krwawy, wstydlivy epizod polskiej historii prowokuje potrzebę przemyślenia z nowej perspektywy. Ale też uwzględnienia w jej wersji tych, którzy nie mogli zostawić po sobie wielu świadectw – często niepiśmiennych, podległych, zmuszanych do niewolniczej pracy, którzy, jak chłopci w czasach rabacji w Galicji, stanowili nawet 85 procent ludności.

Kiedy myślę o *Rzezi* dzień po premierze, przychodzi mi do głowy przymiotnik „sprawiedliwy”. Bo sprawiedliwość sprawcom i ofiarom próbują tym spektaklem oddać Kopka i Głomb, jakkolwiek karkołomne byłoby to zadanie, w którym nie sposób przecieć dobitnie ustalić, gdzie zaczyna się sprawstwo (w gabinecie austriackiego starosty, w czworakach podtarnowskiego dworu czy na jego salonach?), a rola ofiary przechodzi z chłopskich do pańskich rąk, nie omijając tych żydowskich.

W przedstawieniu Kopki i Głomba Jakub Szela (Rafał Cieluch), którego spodziewalibyśmy się zobaczyć w głównej roli, jest postacią jedną z wielu. W tej wielowątkowej i wielogłosowej mozaice odgrywa rolę równie istotną, co Krzysztof Cedro (Robert Gulaczyk), dziedzic podtarnowskiego majątku, Rachela (Magda Biegańska), córka karczmarki czy wczynie pijana z rozpacz chłopka Gorgonicha (Katarzyna Dworak). Jest nie tyle przywódcą rabacji, co pośrednikiem, łącznikiem między zbuntowanym chłopstwem a tarnowskim starostą, Austriakiem Breinlem (Grzegorz Wojdon), u którego próbuje bezskutecznie przehandlować pańskie głowy nie za twardą gotówkę, co za obietnicę zniesienia pańszczyzny. Na pewno nie jest bohaterem, bo też *Rzeź* Kopki i Głomba nie jest w żadnej mierze opowieścią bohaterską – przeciwnie, jest wyraźnie na antypodach jakiegokolwiek heroicznej wersji tej historii. Nie jest też bohaterem Cedro, nieudacznie przygotowujący się do kolejnego patriotycznego zrywu, traktujący chłopów z pogardą, obojętny na ich cierpienie, biedę, śmierć. Nie jest nim jego brat Nikodem (Paweł Palcat), który udział w Powstaniu Listopadowym przypłacił częściowym paraliżem, za który bierze odwet na lokaju Józefie (Maciej Rabski). Nie jest postacią bez skazy proboszcz (Bogdan Grzeszczak), wykorzystujący małe dziewczynki. Nie jest nią hrabina (Gabriela Fabian) – choć to Żydówce Racheli zawdzięcza życie, nie zawaha się przed oskarżeniem jej o napaść i kradzież. Nie są nimi sama Rachela łakomym okiem patrząca na poszlacheckie lupy czy wreszcie chłopci, bezwzględni w wymierzaniu srogiej kary.

Najciekawsze są w tym zestawie postaci z pogranicza. To z jednej strony Rafał Groński (Mateusz Krzyk), dworski oficjalista kształcony przez pana na pigularza, czyli farmaceutę. Oderwanie od chłopskich korzeni i miłość do siostry Cedrów, Weroniki (Zuza Motorniuk) nie pozbawia go zdrowego rozsądku, jaki każe mu pisać donosy na samego siebie, pozwalające uniknąć udziału w skazanym na klęskę pańskim powstaniu. Z drugiej – Breinlowa (Aleksandra Listwan), pełna pretensji do lepszego świata żona austriackiego starosty, której ten świat wciąż pokazuje figę, wypominając córce krawca kiepską francuszczyznę i niskie urodzenie. Ich pozycja „pomiędzy” pozwala mieszać perspektywy, zacierać klasowe granice, wychodzić poza – także poprzez mocne, formalne środki, jak w przypadku gry Listwan, upraszczające rzeczywistość podziały.

Małgorzata Bulanda, budując scenografię tej okrutnej opowieści, idzie w szlachetny

POWIĄZANE TEATRY



Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy

PRZECZYTAJ TEŻ



Krzysztof Teodorowicz
Goplana scenie przywrócona



Piotr Olkusz
Życie zabrane do walizki



Jakub Kasprzak
Papież lokówki, Napoleon ondulacji



Anna Jazgarska
O tych, co nigdy nie odnajdą straty



Joanna Ostrowska
Pudło



Henryk Mazurkiewicz
Robić własny teatr

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



minimalizm – na pustą scenę tylko z rzadka wjeżdża biurowy fotel na kółkach, na którym zasiada starosta, czy wznosi się ciąg drewnianych sztachet tworzących karczmiany bufet. Czerni chłopskich strojów kontrastuje ze śnieżną bielą pańskich koszul, na których spodziewamy się zobaczyć plamy krwi. Na próżno – czerwień będzie tu obecna jedynie jako znak niestosownej ostentacji w sukni starościny i (tu bardziej znacząca) jako kolor butów starosty. Znacząca, bo but stanie się tu oznaką statusu i symbolem przemocy – teatralna forma pozwoli w obrazie tytułowej masakry uciec przed dosłownością. Jest tu dziurawy but Szeli, schodzony w procesowych pielgrzymkach między Tarnowem a Lwowem, kontra elegancki trzewik starosty, który staje się rodzajem urzędniczego glejtu uprawniającego do zbrodni, są i wygłancowane pańskie oficerki, które nie noszą śladów błota. Są uderzenia obcasem w sceniczne deski, nie pozostawiające wątpliwości, kto tu kogo pod but bierze i kto w cudze buty wchodzi.

Teatralną machinę z uruchamianą w kulminacyjnej sekwencji obrotówką podkręca grająca na żywo czteroosobowa orkiestra – to od muzycznej frazy zaczyna się cała opowieść i to ona budzi sceniczne demony. Muzyka Bartka Straburzyńskiego w połączeniu z choreografią Witolda Jurewicz sprawiają, że rozegrana czysto formalnymi środkami scena rzezi ma w sobie dynamikę i brutalność okrutnego tańca. Mam wrażenie, że spektakl byłby jeszcze lepszy, gdyby ten rodzaj rosnącego napięcia eksplodującego w scenie masakry udało się skuteczniej zbudować nie tylko dramaturgią, ale też formalnymi środkami od samego początku.

Mam jednak problem z *Rzezią* i jej sprawiedliwym spojrzeniem na rabację. Bo jakkolwiek szlachetne pobudki wydają się wystarczające dla historycznej rozprawy, to od spektaklu teatralnego oczekuję czegoś innego – rodzaju impulsu, który pozwoli mi zobaczyć problem w nowym, zaskakującym świetle. Tymczasem w przedstawieniu, o którym Jacek Głomb myślał od dawna, w dużej mierze ze względu na swoje tarnowskie korzenie, wiążące go z historyczną pamięcią powstania, na którego czele stanął Jakub Szela, spleta się kilka oswojonych już perspektyw – rabacji jako sterowanego przez Austriaków działania mającego na celu powstrzymanie kolejnego polskiego wyzwoleńczego zrywu, brutalnego chłopskiego odwetu za doznane od panów krzywdy, wielogłowej chłopskiej hydry, o której w kontraście zarówno dla ludowej, jak i szlacheckiej legendy pisze Płocki w *Chamstwie*, także kobiecego przywództwa nad kolejnymi odślonami rzezi.

W tym sensie legnickie przedstawienie przypomina dużo bardziej fabularyzowany i ubrany w teatralną formę historyczny wykład, zdystansowany od pokus ideologizowania i naginania faktów do wersji, która byłaby w tym momencie politycznie poprawna. Jest sprawiedliwy – aż i tylko, bo jego wyważony ton nie będzie dla widza zaskoczeniem, nie pozwoli mu dostrzec w opowieści o rzezi nowych wątków, odnaleźć linków łączących historię ze współczesnością. Jeśli ich szukać, to kryją się w workach wypełnionych głowami pomordowanych panów, które pozostają na scenie oświetlone punktowo reflektorem, kiedy schodzą już z niej już aktorzy. Tkwią tam uparcie, uświadamiając nam, że niezależnie od przyczyn i powodów, win i usprawiedliwień, w pamięci o tym, co wydarzyło się w Galicji w 1846 roku, będziemy koniec końców musieli skonfrontować się z ich widokiem. I zadać sobie pytanie nie tylko o to, co doprowadziło do masakry i w którym momencie stało się jasne, że ten splot żalu, rozpacz, zasadnych pretensji i wielowiekowych upokorzeń eksploduje w serii aktów bezprecedensowej przemocy, ale też, co zrobimy z tą niewygodną pamięcią.

02-06-2021

Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy
Krzysztof Kopka

Rzeź

reżyseria: Jacek Głomb

scenografia i kostiumy: Małgorzata Bulanda

muzyka: Bartek Straburzyński

wykonanie muzyki na żywo: Marta Sochal-Matuszyk (skrzypce), Mateusz Galecki (buzuki), Adam Lepka (flugelhorn, suzafon, drumla, instrumenty perkusyjne), Lukasz Matuszyk (akordeon)

ruch sceniczny: Witold Jurewicz

obsada: Grzegorz Wojdon, Aleksandra Listwan, Bartosz Bulanda, Robert Gulaczyk, Paweł Palcat, Zuza Motomiuk, Mateusz Krzyk, Małgorzata Urbańska, Gabriela Fabian, Jan Kowalewski, Bogdan Grzeszczak, Ewa Galusińska, Magda Biegańska, Rafał Cieluch, Paweł Wolak, Katarzyna Dworak, Magda Skiba, Ewa Galusińska, Maciej Rabski, Mariusz Sikorski

premiera: 29-30.05.2021

JACEK GŁOMB

KRZYSZTOF KOPKA

MAŁGORZATA BULANDA

LEGNICA

TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ W LEGNICY

Rzeź, reż. Jacek Głomb, Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy





Fot: fot. Karol Budrewicz



Oglądasz zdjęcie 1 z 11

teatralny^{pl}

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook

© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)